

Lanberry, Niedziela

Pochmurna niedziela
I znów ten sam schemat
Od dłuższego czasu
Na burzę się zbiera

Niewygodnie mi
Bo noszę cię na plecach
Trochę śmiech przez łyzy
W środku my

Dawno tego nie ma
Nie ma czego zbierać
Milczysz do znudzenia
No powiedz coś

Pochmurna niedziela
Dawno odpłynęła
Między nami chemia jak na złość

Już nic się nie mieści
Pod naszym dywanem
Chodź ogarniemy
To co przemilczane

Zanim zamknę drzwi
Spojrzenie rzucę ci przez ramię
Trochę śmiech przez łyzy
Czyli my

Dawno tego nie ma
Nie ma czego zbierać
Milczysz do znudzenia
No powiedz coś

Pochmurna niedziela
Dawno odpłynęła
Między nami chemia jak na złość

Dawno tego nie ma
Nie ma czego zbierać
Teraz
Powiedz coś
Powiedz coś

Milczysz do znudzenia
Milczysz do znudzenia
No powiedz coś

Dawno tego nie ma
Nie ma czego zbierać
Milczysz do znudzenia
No powiedz coś

Pochmurna niedziela
Dawno odpłynęła
Między nami chemia jak na złość